

Prochem jesteś i w proch się obrócisz... Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.

Nie chcę na końcu życia odkryć, że przeżyłam tylko jego długość. Chcę przeżyć także jego wielkość – Diane Ackerman – młoda amerykańska pisarka rozpoczynająca swą pracę literacką w drugiej połowie XX w.



OFIAROWANIE PAŃSKIE, CZYLI ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ GROMNICZNEJ

Kościół Katolicki w dzień 2 lutego obchodzi uroczystość Ofiarowania Pańskiego. Święto to na przestrzeni wieków zmieniło nie tylko swoją nazwę, ale także charakter. Dawniej liturgia tego dnia mówiła o Najświętszej Maryi Pannie. Dzisiaj natomiast w tym dniu akcent położony jest na Osobę Jezusa Chrystusa, który jest „światłością świata” i „światłem na oświecenie pogan”, jak nazwał go starzec Symeon. Głównym więc tematem tego święta przewijającym się przez całą liturgię, włącznie z poświęceniem gromnic, jest światło – światło świecy, które symbolizuje Chrystusa „światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1, 9). Kościół, jak głoszą podania, obchodził to święto już w IV wieku. W tradycji polskiej święto to nazywane było – i przez wielu jest tak nazywane nadal – świętem Matki Bożej Gromnicznej. Począwszy od IX wieku wierni w tym dniu przynoszą do kościoła świece do pobłogosławienia zwane

dokończenie na str. 2

W TYM NUMERZE

WYWIAD Z ANDRZEJEM

ZALEWSKIM – STR. 4

JASEŁKA – STR. 6

KONKURS KOŁĘD – STR. 9

KONIEC KARNAWAŁU – STR. 8

OPŁATEK KÓŁ

ŻYWEGO RÓŻAŃCA – STR. 10



gromnicami. Wszystko ma przypominać ewangeliczną perykopę, według której Jezus, zgodnie z prawem żydowskim, jako dziecko był ofiarowany Bogu w świątyni Jerozolimskiej. Widząc Dziecię starzec Symeon wypowiedział prorocstwo nazywając Jezusa „światłem na oświecenie pogan i chwałą ludu Twego Izraela” (Łk 2, 23-32). Procesja z płonącymi świecami na początku liturgii jest znakiem nowego podążania przez życie w jedności z Jezusem. Kiedyś gromnice obowiązkowo wykonywano z wosku pszczelego i po jej zapaleniu, dom napełniał się pięknym zapachem. Poświęconą w kościele zapaloną gromnicę starano się zanieść do domu, by od niej rozpalić ogień, który zwiastować miał zgodę i miłość w rodzinie. Z zapaloną świecą obchodzono całe gospodarstwo, aby odstraszyć zło. Poświęcone świece, jako znak Bożej jasności, zapalano w trudnych chwilach: podczas burzy stawiano te świece w oknach, gromnicami zażegnivano klęski gradowe, dymem z nich kreślono znaki

krzyża na drzwiach, piecu i oknach jako „zapory” przeciw nieszczęściom i złu. Zapalenie gromnicy i włożenie jej w ręce umierającego oznaczało, że na wzór „roztropnych panien” wychodzi on z płonąca lampą na spotkanie swojego Oblubieńca. Gromnice przechowywano w godnym miejscu i używano jej tylko do celów religijnych. Ze świętem Matki Bożej Gromnicznej związana jest także legenda opowiadająca o tym, jak Matka Boża odpędza światłem gromnicy stado wilków od domów mieszkalnych. Taki widok możemy spotkać na starych obrazach lub na świecach. Tak przedstawił Maryję na swoim obrazie polski malarz Piotr Stachiewicz. Wśród uśpionej wsi, w zimowym krajobrazie, w pięknej szacie, Matka Boża z narzuconą na głowie chustą, z gromnicą w dłoni, odgania wilki zbliżające się do ludzkich domów. W polskiej tradycji ludowej wraz z uroczystością Matki Bożej Gromnicznej kończy się śpiew kolęd, rozbiera się szopki i choinki. Liturgicznie okres Bożego Narodzenia kończy

się dużo wcześniej, bowiem w święto chrztu Pana Jezusa. Jednak polski zwyczaj ma swoje uzasadnienie nie tylko w tradycji, ale i w tym, że w uroczystość Ofiarowania Pańskiego Pan Jezus, jeszcze jako dziecko, jest przedstawiany w świątyni.

Ks. Łukasz

SZLACHETNE ZDROWIE... CZYLI PRZEPISY NA ZDROWE ŻYCIE

Pod takim tytułem od stycznia załączamy w naszej parafialnej gazecie elementy porad żywieniowych Ojca Jana Grande, które szczegółowo zawierają jego dwie książki:

1. „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie”.

2. „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie, część 2”.

Kim jest ojciec Grande?

Ojciec Grande – Majewski jest zakonikiem zakonu ojców bonifratrów we Wrocławiu. Zajmuje się ziołolecznictwem według starej, tradycyjnej szkoły petersburskiej. Przy niesieniu pomocy ziołarskiej zwraca pacjentom uwagę na sposób żywienia i pielęgnowanie własnego organizmu. W swoim życiu spotykał z się z różnymi specjalistami w dziedzinie sztuki zdrowego żywienia i posiadał tajniki wiedzy podróżując po Ukrainie, Mongolii i dalekim Tybecie.

Nawet w dzisiejszych, trudnych warunkach, jeśli zwrócimy uwagę na

dokończenie na str. 3



KALENDARIUM

Dziećmi Bożymi stali się:

Natalia Rusek 25 XI 2007

Michał Sułek 25 XI 2007

Natalia Piechurska

Bartłomiej Król

Miłość sobie ślubowali:

Dominik Kolberg

i Anna Drela

Norbert Szczepanowski

i Anita Katarzyna Kędzior

Odeszli do Pana:

Dariusz Grzywacz

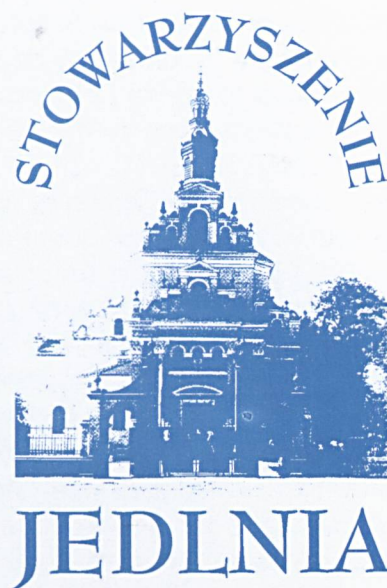
Zofia Kasprzak

NASZE PLANY

Jest już rok 2008 i przychodzi czas, żeby przygotować plan pracy. Na pewno będziemy kontynuowali roboty przy porządkowaniu „starego cmentarza”. Bliżej wiosny, o ile będzie sprzyjała nam pogoda, podejmiemy w soboty prace związane z usuwaniem dziko rosnących zarośli akacjowych i przygotowaniem ogrodzenia do naprawy. Zamierzamy w tym roku zrekonstruować zabytkową bramę i wytyczyć główną aleję. Za pieniądze z kwesty zostały zakupione płyty chodnikowe. Podejmiemy też prace związane z uporządkowaniem otoczenia grobu ks. Józefa

Gackiego i Powstańców Styczniowych. To jedna z nadrzędnych spraw. A z tych mniej zasadniczych o charakterze wspólnego świętowania – znamy już termin festynu – 21.06 (koniec roku szkolnego) i... liczymy, że znów otrzymamy pomoc i wsparcie wszystkich mieszkańców parafii, tak jak to było w ubiegłym roku. Po festynie zaś w niedzielę planujemy Rodzinny Rajd Rowerowy do kapliczki św. Franciszka. Dodatkowych atrakcji nie zabraknie. Oczywiście na tym się nie skończy, bo przecież wspólnie działając możemy wiele...

Stowarzyszenie JEDLNIA



Dnia 20 stycznia o godzinie 11.30 odbyła się uroczysta Msza poświęcona pamięci 145-tej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Podczas uroczystości obecni byli członkowie Stowarzyszenia Jedlnia, władze Giny, członkowie KSMu, Koła Żywego Różańca, harcerze raz parafianie. Po Mszy zostały złożone wieńce i znicze na grobach powstańczych.



to – co jemy i jak jemy, w jaki sposób organizujemy swoje obowiązki, jak traktujemy bliźnich, jak odnosimy się do Stwórcy – moglibyśmy żyć i do 120 lat. Tyle ma przed sobą życia mieszkaniec Europy w momencie urodzenia. A żeby nie roztrwonić tego kapitału, musimy żyć uważnie i dokonywać na każdym kroku mądrych wyborów. Kto żyje nieuważnie, ten ginie przed czasem – tak pisze ojciec Jan Grande, zakonnik z Wrocławia w książce zatytułowanej: „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie”. Porady ojca Grande dotyczą przede wszystkim wpływu odżywiania na zdrowie, troski o naszą kondycję fizyczną i psychiczną. Ojciec Jan Grande zapytany o to – co jest najważniejsze w ochronie ludzkiego zdrowia? – mówi: Stan naszego zdrowia uzależniony jest od stanu żywienia. Kiedy przychodzi do mnie pacjent po poradę, w pierwszym rzędzie zadaję mu pytanie o to – co jada, jak, ile i kiedy? Po czym układam mu jadłospis, by mógł zregenerować swój organizm. (...)

Porada 1. Zwykła polska kapusta, którą opiewał w swoim narodowym poemacie Adam Mickiewicz i jej lecznicze właściwości.

– Już w średniowieczu na południu Europy biała kapusta, należąca do rodziny roślin krzyżowych (kapusta, kalarepa, kalafior, rzodkiewka, brokuły i brukselka), tyleż była potrawą, co i wszechstronnym lekiem. Częste spożywanie zapobiega stanom zapalnym przewodu pokarmowego, żołądka, dwunastnicy. A jeśli już choroba jest w rozkwicie i trapią nas wrzody czy zakwaszona śluzówka układu pokarmowego, należy pić trzy razy dziennie po pół szklanki soku z surowej białej kapusty dwie godziny po posiłku. Dobrze jest wrzucić do niego odrobinę ziaren kminku, rozbitych młoteczkami lub zmiażdżonych butelką na stolnicy. Uwalnia się wtedy z nasionek drogocenny, eteryczny olejek, który niszczy energię komórek gnilnych w przewodzie pokarmowym zapobiegając wzdęciom. Liście kapusty, zmiażdżone butelką

lub wałkiem (tak, żeby puściły sok), stosujemy jako okłady przy wszelkich urazach zewnętrznych. Działają podobnie jak liście babki, rozmięczając ciało, wyciągając z niego substancje toksyczne i w efekcie likwidując stan zapalny.

cdn. Js.



WYWIAD Z...

– Czy zgadza się Pan z opinią, że „...Zalewski to najlepszy dziennikarz wśród rolników i ekologów, a także niezastąpiony rolnik wśród dziennikarzy...”?

Bawi mnie taki żart kolegów. Rzeczywiście, wychowany w domu ojca prawnika – grającego na fortepianie –, zasłuchany od małego w muzykę na pytanie „*kim Ty chcesz być, Andrzejku?*” odpowiadałem: „*dziadziem na ziemi*”.

Ukończyłem znaną w Europie warszawską uczelnię Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego, to daje mi podstawę do szerokiego rozumienia spraw związanych ze wsią. Gdy w 1955 roku pojawiła się możliwość stworzenia audycji dla rolników, w której nie musiałem mówić o kolektywizacji i obowiązkowych dostawach to wówczas „wypłynęło” hasło: „niech żywieni nie tracą nadziei”. Tak rozpocząłem swą karierę dziennikarską, kilka razy zdejmowany z anteny, później przepraszany i znów powoływany.

– W tragicznych latach wojny i okupacji hitlerowskiej był pan zaledwie młodzieńcem, jednak podejmował decyzje bardzo dojrzałe, na miarę świadomego patrioty i dorosłego człowieka.

– Doświadczenia życiowego to ja nabyłem dopiero gdy zostałem przerwany z Warszawy w 1941 roku do Republiki Świętokrzyskiej. Miałem wówczas skończone 17 lat i bardzo chciałem działać, być przydatny Ojczyźnie. Tak wówczas myślała młodzież polska i nie było w tym nic nadzwyczajnego, wstępowaliśmy do

Armii Krajowej bo nie mogliśmy inaczej żyć. Zostałem wciągnięty do powstającej organizacji „Uprawa”, czyli zajmującej się zaopatrzeniem partyzantów, a także pomocą osieroconym i organizującej, na miarę możliwości, wyżywienie dla rodzin żołnierzy AK. Spełniałem warunki do tego zadania gdyż już wtedy studiowałem na tajnych kompletach SGGW i dobrze mówiłem po niemiecku. Oficjalnie byłem zatrudniony jako rządca w majątku Czajęcice koło Słupi, a jako żołnierz AK pracowałem dla oddziałów „Ponurego” i „Nurta”. Ta praca i konspiracja wymagała ode mnie dyplomacji w postępowaniu z ludźmi. Kontaktowałem się z właścicielami ziemskimi, chłopami we wsiach, a także bywało, że musiałem podejmować ryzyko i nawiązywać kontakty z Niemcami. Często musiałem ich przekupić albo przekonać żeby czegoś nie robili. Ustalało się wcześniej na przykład, co taki dwór mógł dać partyzantom z żywności, a później – by nie narażać właścicieli na kary i szykany władz – wojsko nocą z hałasem zabierało to, co wcześniej zostało ustalone. Tak też postępowałem, gdy chodziło o „wypożyczanie” zaprzęgów do transportu. W tych latach w Świętokrzyskim pomagali nam we wszystkich dworach i w każdej wsi. W oddziałach było bardzo wiele młodzieży chłopskiej. Mówili na mnie „Jędre-k-mędre-k”, dziś wspominam to ze wzruszeniem. To były ciężkie, niebezpieczne i tragiczne lata.

– Jest Pan wysokiej klasy specjalistą docenionym w 1964 roku jako stypendysta organizacji Wyżywienia Rolnictwa Narodów Zjednoczonych oraz Departamentu Stanu USA, jako animator wiedzy i kultury ekologicznej. Nie wykorzystano wówczas w pełni Pana wiedzy lecz na szczęście na dla nas, słuchaczy, nastąpiły zmiany w radiu i od 1988 roku mogliśmy znów Pana słuchać.

– Najmilej wspominam możliwość „wygadania się” w felietonach „Ekoradia” od 1990 roku, a jest to mój autorski pomysł. Cieszy mnie także „moje dziecko”,



czyli Święto Polskiej Niezapominajki. Zaproponowałem w 2001 roku ten program radiosłuchaczom i od tego czasu mamy swoją stronę internetową www.niezapominajka.pl, na którą do tej pory zajrzało ponad 714 tys. osób. Jako dziennikarz-rolnik mam jeszcze jeden sukces – i do historii już przeszła ta nazwa – „Wczasy pod gruszą”. Wówczas, a był to rok 1955 o dziwo podjęło tę inicjatywę aż 600 gospodarstw chłopskich. Tak to się zaczynało, a dziś są to wczasy w gospodarstwach agroturystycznych, wspierających ekologię, a ja wspieram ich, bo kocham Polską Ziemię.

– Miłość do ziemi polskiej, jej zwyczajów i tradycji doprowadziła Pana do nas, mieszkańców starodawnej Jedlni, gdy to przyjął Pan nasze zaproszenie i zaszczycił swą obecnością w dniu obchodów 620-tej rocznicy nadania przywileju mieszkańcom wsi przez króla Władysława Jagiełłę.

– Piękna jest Wasza okolica z Puszcą Kozienicką w tle, gościnni i szczerzy ludzie. Tuż obok, bo w Ośrodku Lasów Państwowych odbywa się już po raz szósty Święto Polskiej Niezapominajki. Najbardziej cieszy mnie, że tu, u Was, myśląc o jutrze pamiętacie o przeszłości Waszych Ziem. Powstałe Stowarzyszenie Jedlnia obejmuje całą parafię, a ludzie w nim działający, kontynuują pracę „przeciw niepamięci”. Składam wszystkim mieszkańcom parafii serdeczne życzenia, powodzenia i wytrwania w rozpoczętym dziele. Dajecie dobry przykład dbając o swoją przeszłość budujecie przyszłość.

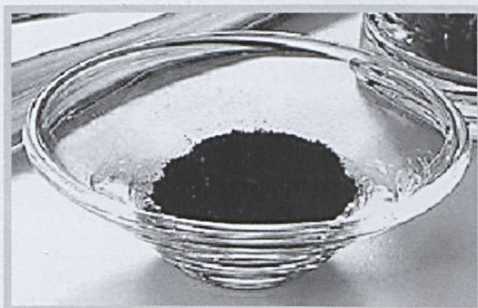
Rozmawiała Danuta Szegda-Pestka



ŚRODA POPIELCOWA POCZĄTKIEM PRZYGOTOWAŃ DO ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSTUSA

Środa popielcowa rozpoczyna w Kościele katolickim okres Wielkiego Postu czyli czterdziestodniowej pokuty. Ma on pobudzić katolików do podjęcia zdecydowanej drogi osobistej odnowy i nawrócenia. Post trwa do Wielkanocy, która w tym roku przypada 23 marca. W Środę popielcową katolicy rozpoczynają czterdziestodniowy post. Liczba 40 stanowi w Piśmie św. wyraz pewnej dłuższej całości, czasu przeznaczonego na jakieś konkretne zadanie człowieka lub zbawcze działanie Boga. W Wielkim Poście Kościół odczytuje i przeżywa nie tylko czterdzieści dni spędzonych przez Jezusa na pustyni na modlitwie i poście przed rozpoczęciem Jego publicznej misji, ale i trzy inne wielkie wydarzenia biblijne: czterdzieści dni powszechnego potopu, po których Bóg zawarł przymierze z Noem; czterdzieści lat pielgrzymowania Izraela po pustyni ku ziemi obiecanej; czterdzieści dni przebywania Mojżesza na górze Synaj, gdzie otrzymał on od Jahwe tablice Prawa. Okresy i dni pokuty są w Kościele katolickim specjalnym czasem ćwiczeń duchowych, liturgii pokutnej, pielgrzymek o charakterze pokutnym, dobrowolnych wyrzeczeń, jak post i jałmużna, braterskiego dzielenia się z innymi, m.in. poprzez inicjowanie dzieł charytatywnych i misyjnych. Z liturgii znika radosne „Alleluja” i „Chwała na wysokości Bogu”, a kolorem szat liturgicznych staje się fiolet. Istotą pozostaje przygotowanie wspólnoty wiernych do największego święta chrześcijan, jakim jest Wielkanoc. Wielki Post jest

także okresem przygotowania katechumenów do chrztu. Każda niedziela Wielkiego Postu wprowadza ich w kolejne tajemnice wiary, a na Wielkanoc podczas Wigilii Paschalnej udzielany jest sakrament chrztu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa przygotowanie do zmartwychwstania trwało tylko czterdzieści godzin. W późniejszym czasie przygotowania zabierały cały tydzień, aż wreszcie ok. V w. czas ten wydłużył się. Po raz pierwszy o poście trwającym czterdzieści dni wspomina św. Atanazy z Aleksandrii w liście pasterskim z okazji Wielkanocy z 334 r. Tradycyjnemu obrzędowi posypywania głów popiołem towarzyszą w Wielką Środę słowa: „Pamiętaj, że jesteś prochem



i w proch się obrócisz” albo „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Sam zwyczaj posypywania głów po-



piołem na znak żałoby i pokuty znany jest w wielu kulturach i tradycjach. Znajdujemy go zarówno w starożytnym Egipcie i Grecji, jak i u plemion indiańskich oraz oczywiście na kartach Biblii, np. w Księdze Jonasza czy Joela. Liturgiczna adaptacja tego zwyczaju pojawia się jednak dopiero w VIII w. Pierwsze świadectwa o święceniu popiołu pochodzą z X w. W następnym wieku papież Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele. Z tego też czasu wywodzi się zwyczaj, że popiół do posypywania głów wiernych pochodzi z palm poświęconych w poprzednim roku.

Ks. Łukasz

PIĘKNO TEJ ZIEMI REZERWAT „ZAGOŹDŻON”

Rzerwat „Zagożdżon” o powierzchni 65,67 ha, położony jest w środkowej części Puszczy Kozienickiej, od północy graniczy z Drogą Królewską, najbliższe miejscowości to Przejazd i Augustów. Rezerwat obejmuje swoim zasięgiem uroczysko Grabie, wzmiankowane już przed 1572 rokiem, jako kąt bartny, (ze względu na liczne barcie pszczele znajdujące się w tym wiekowym lesie), która to nazwa przetrwała po dzisiejsze dni i jest używana przez tutejszą ludność.

Rezerwat utworzono w 1962 roku celem ochrony naturalnych drze-

wostanów mieszanych jodłowo-dębowych zwanych przez okoliczną mieszkańców „czarnym lasem”.

Był to drzewostan ponad 200-letni z domieszką prawie wszystkich gatunków drzew występujących na terenie puszczy. Znany ze swojej pracy naukowej na terenie puszczy, botanik profesor Teodor Zieliński w roku 1971 wyodrębnił nową jednostkę fitosocjologiczną tak zwanych jedlin podgórskich na niżu. Rosnące tu jodły mierzyły nawet powyżej 40 m wysokości, a obwód ich przekraczał 100 cm. Nie wykonywano tu żadnych zabiegów hodowlanych ani

pielęgnacyjnych, aby nie zniszczyć piękna tego uroczyska. Jednak wiosenny śniegołom w 1972 roku dokonał okropnego zniszczenia. Osłabione drzewa zaatakowały gąsienice motyla zwójki jodłowieczki i dokonały dalszego spustoszenia. Po wykonaniu przez leśników stosownych zabiegów pielęgnacyjnych i ochronnych, z poprzedniego drzewostanu pozostało tylko około 30% drzew. Ze względu na prześwietlenie drzewostanu, zniszczeniu uległy również cenne gatunki runa leśnego.

dokończenie na str. 7

JASEŁKA W NASZEJ ŚWIĄTYNI...

Jasełka to widowisko o Bożym Narodzeniu wzorowane na średnio-wiecznych misteriach (przedstawieniach) franciszkańskich. Za twórcę przedstawień bożonarodzeniowych uważany jest św. Franciszek z Asyżu. Ich treścią była historia narodzenia Jezusa w Betlejem i spisku

Heroda. Początkowo figury Dzieciątka, Maryi, Józefa, Trzech Króli i pozostałych osób były nieruchome. Później zakonnicy franciszkańscy i bernardyńscy wprowadzili w ich miejsce marionetki. W pierwszej połowie XVIII wieku biskupi polscy zakazali wystawiania jasełek w kościołach, ponieważ coraz częściej miały one charakter ludowy. Z szopkami zaczęli wówczas kolędownać poza murami świątyń żacy, czeladnicy itp. Dały one początek wędrownym teatrykom ludowym o świeckim charakterze. Obecnie przedstawienia jasełek są wystawiane zarówno w szkołach jak i w kościołach. W naszym kościele swoim talentem aktorskim popisywały się dzieci i młodzież z PSP w Jaroszkach i PZSz w Jedlni. Przez dwie kolejne niedziele mogliśmy raz jeszcze przeżywać historię narodzenia Jezusa w Betlejem. Uczniowie z PSP w Jaroszkach zaprezentowali przedstawienie pt. „Hej, kolęda, hej”. Widowisko przeniosło nas do wnętrza wiejskiej chaty, gdzie przy stole zgromadziła się liczna rodzina, by spożyć wigilijną wieczerzę. Treści przekazywane przez dzieci przypominały o różnych tradycjach i zwyczajach

związanych z Bożym Narodzeniem. Nie zabrakło pasterzy, kolędników, była też Cyganka, która odczytywała uroki, a Trzej Królowie pokłonili się nowonarodzonemu Dzieciątku. W czasie przedstawienia dzieci śpiewały kolędy i pasteraiki. Na zakończenie złożyły wszystkim zgromadzonym życzenia:



*„Na zdrowie, na szczęście
Niech zakwitnie wszędzie
w komorze, w oborze, w stodole
na stole i w waszej chacie
niechaj wszystko macie
Na ten Nowy Rok”*

Młodzi artyści doskonale prezentowali się w regionalnych strojach ludowych i przebraniach za po-

szczególne postaci. Nieco inny charakter miały jasełka zaprezentowane przez dzieci i młodzież ze szkoły w Jedlni. Zaprośili oni widzów na widowisko, które

było refleksją nad tajemnicą narodzin Króla, który jest Miłością. Konfencja upadłych aniołów pokazała, jaki jest współczesny świat, w którym brak miejsca na miłość i drugiego człowieka. Wszyscy są zapracowani, zabiegani, troszczą się o rzeczy małe. Reklamy, promocje, oferty, huczne zabawy, telewizor i komputer, głośna muzyka to wszystko zagłusza nas na innych ludzi, na miłość i Boga. Mały Książę miał pomóc odnaleźć ludziom to, co jest najważniejsze Miłość.

Warto zapamiętać z tego widowiska przesłania Małego Księcia. „Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu” i „Dobrze widzi się tylko sercem”. Przedstawienie zakończyły życzenia:

*„By naszym rodzicom kochać było dane
I wszystkie dzieciaki czuły się kochane,
Aby nikt przed nikim nie musiał czuć strachu,
A biedni, bezdomni mieli skrawek dachu”.*

Przesłaniem tej szopki były słowa:

*„Jeden wielki Polak, mądry kto go słucha,
By odnowić Ziemię, wezwał kiedyś Ducha.
A my mu pomóżmy w tej wielkiej potrzebie
I odnowę Ziemi zacznijmy od siebie”.*

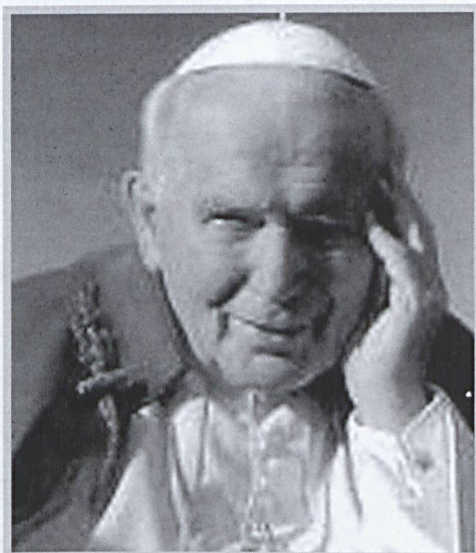
Oba występy dostarczyły głębokich duchowych przeżyć, zmusiły do refleksji nad sobą i swoim życiem. Dziękujemy nauczycielkom p. Jolancie Mazur, p. Anastazji Jasek, p. Monice Błędowskiej i p. Małgorzacie Wronie za trud i poświęcony czas w przygotowanie inscenizacji.

Przygotowała: MB



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

METANOIA – KONSEKWENCJA SPOTKANIA Z CHRYSTUSEM



Psalmista mówi: «Ty zapisałeś moje życie tułacz» (Ps 56 [55], 9). W tym krótkim i ważnym zdaniu zawarte są dzieje człowieka błakającego się na pustyni samotności, zła i oschłości. Popołniając grzech, zburzył on wspaniałą harmonię stworzenia, ustanowioną przez Boga na początku: «A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» – jak można by oddać sens znanego tekstu z Księgi Rodzaju (Rdz 1, 31). Jednakże Bóg nie oddala się nigdy od swego stworzenia, co więcej, jest zawsze w nim obecny, jak mówią piękne słowa św. Augustyna: «Gdzież więc byłeś, Panie w owych dniach?

Jak daleko ode mnie? Błakałem się daleko od Ciebie(...). Ty natomiast byłeś bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie było najbardziej osobiste, a zarazem wyżej, niż mogłem myślał sięgnąć kiedykolwiek» (Wyznania, 3, 6, 11).

We wspaniałym hymnie psalmista przedstawił również daremną ucieczkę człowieka przed swym Stwórcą: «Gdzież się oddalę przed Twoim duchem? Gdzie ucieknę od Twojego oblicza? Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę. Gdybym przybrał skrzydła jutrzeńki, zamieszkał na krańcu morza: tam również Twoja ręka będzie mnie wiodła i podtrzyma mnie Twoja prawica. Jeśli powiem: 'Niech mię przynajmniej ciemności okryją i noc mnie otoczy jak światło': sama ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie, a noc jak dzień zajaśnieje: mrok jest dla Ciebie jak światło» (Ps 139 [138], 7–12).

2. Bóg ze szczególnym oddaniem i miłością szuka zbuntowanego syna, uciekającego przed Jego spojrzeniem. Wszedł na zawile drogi grzeszników przez swego Syna, Jezusa Chrystusa, który pojawia się na scenie dziejów jako «Baranek Boży, który gładzi grzech świata» (J 1, 29).

Jego pierwsze słowa wypowiedziane publicznie brzmią: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie» (Mt 4, 17). Pojawia się tu ważne pojęcie, które Jezus będzie wielokrotnie wyjaśniał w słowach i czynach: «Nawracajcie się», po grecku *metanoéite*, to znaczy niech dokona się w was *metánoia*, radykalna przemiana umysłu i serca. Trzeba oderwać się od zła i wejść do królestwa sprawiedliwości, miłości i prawdy, które już się zaczęło. Przed wszystkimi grzesznikami jest zatem stale otwarta brama nadziei. «Człowiek nie jest pozostawiony sam sobie i nie musi wielokrotnie i często nadaremnie próbować niemożliwej wspinaczki do nieba: istnieje bowiem to sanktuarium chwały, którym jest najświętsza Osoba Pana Jezusa, gdzie to co Boskie i to co ludzkie spotyka się w uścisku, który nigdy nie zostanie rozerwany: Słowo stało się ciałem, podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu. Ono napęłnia Boskością chore serce ludzkości i udzielając jej Ducha Ojca uzdalnia je, by przez łaskę stało się Bogiem» (*Oriente Lumen*, 15).

Audiencja generalna. 30 VIII 2000

Przygotował ks. J.S.

dokończenie ze str. 5

Teraz rosną głównie sosny, dęby, pojedyncze graby, lipy, jawory, klony, jodły.

W runie leśnym występują objęte ochroną: śnieżyczka przebiśnieg, kokorycz pełna, zdrojówka rutewkowata, czosnek niedźwiedzi, wawrzyn wilczełyko, lilia złotogłów. Wśród około 30 gatunków ptaków do najcenniejszych należą: płochacz pokrzywnica, gil, grubodziób, wilga, muchołówka żałobna, kowalik, świstunka. Ponadto odnotowano około 80 gatunków grzybów kapeluszowych oraz wiele rzadkich porostów. Można spotkać tu jeszcze pojedyncze okazy dużych drzew np.: sosna zwyczajna – 295 cm w obwodzie, wiąz pospolity – 400 cm w obwodzie, świerk pospolity – 250 cm, grab zwyczajny – 225 cm, dąb bezszypułkowy – 355 cm. Mimo dotkliwych zmian jakie przyniósł czas temu obszarowi puszczy, jest on bardzo urokliwy i cenny przyrodniczo. Między innymi

ze względu na piękno tego rezerwatu, Puszcza Kozienicka włączona została do europejskiej sieci przy-

rodniczej „Natura 2000”, pod nazwą „Ostoja Kozienicka”.

Anastazja Jasek



fol. M. Zajac

JEDYNE TAKIE SPOTKANIE W ROKU

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży dnia 21 grudnia 2007 r. zebrało się na wieczornej Eucharystii. Modliliśmy się, aby nadchodzący rok był dla nas lepszy i aby naszą działalność Bóg pobłogosławił w 2008 r. Po Mszy świętej wszyscy poszliśmy na nasze cotygodniowe spotkanie – tym razem było ono wyjątkowe, ponieważ my młodzież z KSM-u dzieliliśmy się tego dnia opłatkiem. Był z nami ks. Proboszcz oraz ks. Łukasz nasz asystent, odmówiliśmy wspólnie modlitwę, złożyli nam życzenia, które czuliśmy że, płynęły prosto z serca. Opłatek jest symbolem dzielenia się życzliwością, miłością, dlatego wszyscy nawzajem składaliśmy sobie życzenia. Później, jak to tradycja nakazuje śpiewaliśmy kolędy i próbowaliśmy pysznych ciast. Atmosfera tego spotkania była bardzo miła, czuliśmy się jak w rodzinie, aż trudno było rozejść się do domów. Wszyscy z utęsknieniem czekamy na kolejne święta Bożego Narodzenia i wigilijne spotkanie członków KSM-u.

Justyna Kucharska



TRADYCJE I OBYCZAJE – KONIEC KARNAWAŁU

Nazwa „karnawał” jest w Polsce stosunkowo nowa. Wywodzi się z tradycji zachodnioeuropejskiej i oznacza „pożegnanie się z mięsem” przed zbliżającym się wielkim postem. W naszym regionie używano określenia „zapusty”.

Zapusty rozpoczynały się z Nowym Rokiem, a kończyły w ostatkowy wtorek. Był to jedyny w roku czas „tańców, hulanek, swawoli”. Panny na wydaniu wkraczały wtedy „na salony”, aby znaleźć mężów. Od dworu do dworu pędziły kuligi, na wsi panowały „szalone dni”.

Turecki ambasador będąc świadkiem karnawałowych zabaw i szaleństw w dawnej Polsce, po powrocie do Stambułu „rozpowiadał wszędy, że w tym okresie chrześcijanie w Lechistanie doznają jakowejś wariacji i że dopiero proch sypany na głowy leczy skutecznie takową”.

Zapusty na wsi były okresem ożywionych kontaktów towarzyskich, zbierano się na wspólne skubanie pierza, które kończyło się muzyką i sutym poczęstunkiem. Jednak naj-

weselszy był ostatni tydzień karnawału, od tłustego czwartku do kusego wtorku. Jedzono wówczas i pito, jakby chciano na zapas zaspokoić apetyt i pragnienie przed nadchodzącym czterdziestodniowym postem. Jak pisał Oskar Kolberg: „do uczty wchodziły koniecznie pączki, na smalcu w domu smażone, lub chrust, czyli faworki, ciastka podługowate, kruche, na smalcu smażone”. Na wsi były to również różnego rodzaju bliny, „pampuchy”, racuchy.

Huczne zabawy ustawały na chwilę w święto Trzech Króli oraz Matki Boskiej Gromnicznej (2 II). Święto to kończy ostatecznie okres Bożego Narodzenia. W Kościołach święci się woskowe świece, zwane gromnicami, gdyż panuje przekonanie, że chronią one przed uderzeniem pioruna, pożarem i innymi klęskami. Każdy stara się donieść zapaloną świecę z kościoła do domu.

Środa popielcowa (inaczej Popielec) rozpoczyna czterdziestodniowy okres wielkiego postu przygotowujący do świąt wielkanocnych. W zapustny wtorek, dokładnie o północy, milkła muzyka i do sali, gdzie odbywała się zabawa, wnoszono podkurek albo szkielet śledzia na patyku i garnek żuru – symbole postu i pokuty.

Trudno jednak było przekonać rozochoconych ludzi do tak nagłej zmiany nastroju, więc jakby siłą rozpędu także

w Popielec zwyczajowo wyczyniano różne psoty. Wiele zabaw podobnych było do tych, które praktykowano dzień wcześniej – w zapustny wtorek. Bawiono się, „tańcząc na urodzaj”, młode mężatki wódką wkupywały się do grona bardziej doświadczonych gospodyń, a panny, które nie wydały się jeszcze za mąż, stawały się obiektem drwin – wyśmiewano je, przyczepiając ukradkiem do ubrań klocki, czyli drewniane figurki.

W środę popielcową nie zapomniano oczywiście o pójściu do kościoła. Po homilii, tak jak się czyni i dziś, księża posypywali głowy popiołem powstałym ze spalenia palm wielkanocnych z poprzedniego roku. Posypywanie głowy było zewnętrznym znakiem rozpoczęcia pokuty. Zwyczaj ten był na tyle ważny, że księża chodzili z popiołem do tych, którzy z powodu choroby nie mogli stawić się w kościele.

W czasie wielkiego postu powstrzymywano się od jedzenia potraw mięsnych. Żeby uczciwie spełnić ten obowiązek, gospodynie starannie myły i wyparzały garnki, a niepotrzebne patelnie wynosiły z kuchni. Przygotowały zaczyn na żur, który stanowił główną potrawę. Garnek z żurem obnoszono także po wsi, a w karczmie wieszano w widocznym miejscu rybi szkielet, aby wszyscy mieli na uwadze powagę wielkiego postu i potrzebę przygotowania się do Świąt Wielkiejnocy.

Zebrała i opracowała J. Mazur



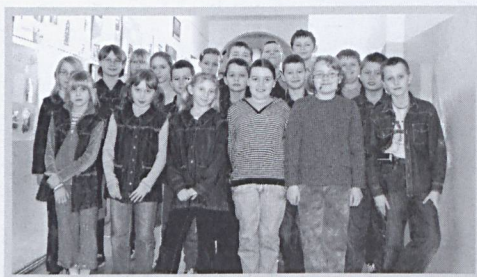
BLIŻEJ KATECHEZY

W klasie IV religia odbywa się dwa razy w tygodniu, trwa 45 minut.

Na terenie parafii są trzy klasy czwarte. Katechizowanych jest (33+8) uczniów. Program edukacji religijnej nr AZ-2-01/1 i podręcznik „Powołani przez Boga Ojca” w klasie czwartej ma na celu wprowadzenie ucznia w historię zbawienia zawartą zwłaszcza na kartach Starego Testamentu. Wychodząc od budzenia zainteresowania przesłaniem Bożym, program koncentruje się na Osobie Jezusa Chrystusa. Wprowadzone zostają trzy, mające duże znaczenie dla każdego człowieka wartości: szczęście, wierność, wspólnota. Wychodząc od pojęcia szczęścia i wspólnoty (rozdział I) uświadamia uczniom, że Bóg objawia nam, kim jest i że to On jest naszym Stworzycielem (rozdział II i III). On powołuje do istnienia świat i człowieka, On też daje odpowiedź na pytanie, dlaczego zło, smutek, cierpienie (rozdział IV), ale i Bóg jest Tym, który pragnie naszego szczęścia (rozdział V). Bóg zawiera z ludźmi przymierze i króluje wśród tych, którzy Mu służą (rozdział VI). Bóg na przestrzeni dziejów zbawienia przemawia przez proroków (rozdział VII), Bóg czuwa nad człowiekiem, który może powiedzieć: „W dłoniach Boga jestem bezpieczny” (rozdział VIII). Zaufanie Bogu znajduje także wyraz w celebracji świąt i uroczystości Roku Kościelnego (rozdział IX).

Kl IV a Jedlnia

1. Adamczyk Marlena
2. Amanowicz Albert
3. Brodowski Przemysław
4. Dąbrowska Anna
5. Dąbrowski Jakub
6. Furga Natalia
7. Gębczyk Szczepan
8. Grosiak mateusz
9. Iwańczyk Karolina
10. Kocoń Justyna
11. Kołodziej Karolina
12. Kucharska Katarzyna
13. Lasota Krystian
14. Luty Bartosz
15. Parys Kamil
16. Sikorski Maciej
17. Wasiak Monika
18. Widerska Agata
19. Wrześniak Natalia



10. Luty Norbert
11. Mróz Michał
12. Rojek Magdalena
13. Rusek Kinga
14. Siczek Michał

Kl. IV Jaroszek

1. Amanowicz Joanna
2. Jaroszek Anna
3. Jaroszek Dominik



Kl IV b Jedlnia

1. Auguścik Kacper
2. Drela Marta
3. Guza Hubert
4. Iwański Bartłomiej
5. Jedynak Kamil
6. Kędzior Piotr
7. Kiraga Damian
8. Kiraga Kuba
9. Kucharska Ewa

4. Król Jarosław
5. Tarczyńska Milena
6. Tarnowska Paulina
7. Siczek Jakub
8. Waniek Dawid

Renata Pająk

KOLEDY I PASTORAŁKI

Dnia 6 stycznia 2008 r. o godz. 15.00 odbył się IV Parafialny Konkurs Kolęd i Pastorałek. Do konkursu zgłosiło się 25 kandydatów, którzy przygotowywali się bardzo sumiennie. Koncert poprowadziły siostry Magdalena i Aleksandra Rolnik wraz z ks. proboszczem. Występy uczestników obserwowało i oceniało także szanowne jury w składzie: p. Dorota Kaszuba, p. Ewelina Wasilewska oraz p. Michał Ociepa. Ze względu na okoliczność święta Trzech Króli wspólne śpiewanie rozpoczęliśmy kolędą „Mędrcy świata monarchowie”. Następnie wysłuchaliśmy kolęd i pastorałek w wykonaniu uczestników, a jako pierwszy wystąpił najmłodszy uczestnik Dawid Bieńkowski (lat 7). Wszystkich występujących wspierała rodzina oraz liczna

publiczność, która gromkimi brawami nagradzała śpiewających. W czasie obrad jury mieliśmy przyjemność wysłuchać wspaniałego koncertu zespołu ze Stowarzyszenia Młodzieży Centrum Arka w Radomiu pod przewodnictwem ks. Andrzeja Zarzyckiego. Jury wręczyło wszystkim uczestnikom dyplomy za udział w konkursie, wyróżniło sześć osób oraz nagrodziło zwycięzców pięknymi nagrodami. Najlepsi okazali się: Natalia Stankiewicz – „Wśród nocnej ciszy” (I miejsce), Agata Mąkosa – „Narodził się Jezus Chrystus” (II miejsce), Paulina Tarnowska – „Jezus malusieńki” (III

miejsce). Na zakończenie wspólnie ze zwyciężczynią zaśpiewaliśmy kolędę „Wśród nocnej ciszy” i w radosnych nastrojach rozeszliśmy się do domów. Z niecierpliwością będziemy oczekiwać kolejnego już piątego konkursu.

Magda i Ola Rolnik



SPOTKANIE OPŁATKOWE KÓŁ ŻYWEGO RÓŻAŃCA

W Uroczystość Objawienia Pańskiego, **6 stycznia 2008 roku**, w Naszej Parafii, odbyło się pierwsze spotkanie opłatkowe Kół Żywego Różańca, poprzedzone IV Parafialnym Konkursem Kolęd i Pastoralek. Rozpoczęło się ono Mszą Świętą, w czasie której modliliśmy się w intencji solenizantek o imionach Genowefa i Agnieszka oraz za wszystkich członków Kół Żywego Różańca i ich rodzin. Dalsza część spotkania opłatkowego odbyła się u pani Jadwigi Warchoła – zelatorki Róży Św. Jadwigi w Jedlni. W spotkaniu wzięli udział: Ksiądz Proboszcz Janusz Smerda – dyrektor Kół Żywego Różańca Naszej Parafii, Ksiądz Wikariusz Łukasz Gospodarczyk oraz 17 Kół Żywego Różańca tj. 15 Kół Żywego Różańca osób dorosłych, 1 Koło Żywego Różańca dziecięce i 1 Koło Żywego Różańca młodzieżowe, gościliśmy też KZR z Dąbrowy Kozłowskiej. Spotkanie rozpoczął Ksiądz Proboszcz Janusz Smerda, który złożył życzenia wszystkim uczestnikom prosząc ich jednocześnie o przekazanie tych życzeń nieobecnym na spotkaniu. Następnie wszyscy uczestnicy spotkania, stojąc, podali dłonie sąsiadom i utworzyli modlitewny, zamknięty krąg, przekazując sobie życzenia świąteczno-noworoczne. Odmówiliśmy modlitwę Ojciec Nasz oraz modlitwę przed posiłkiem. Menu było dwójakiego rodzaju: dla ciała – przygotowano pyszne ciasta o przeróżnym wyglądzie i niesamowitym smaku. Całości dopełniała aromatyczna kawa i herbata. Dla Ducha zaś – przy akompaniamencie akordeonu p. Tadeusza, śpiewaliśmy przepiękne kolędy i pastorałki. Niektóre Róże prezentowały swoje umiejętności artystyczne. Ich występy potęgowały wśród zebranych radość z bycia jedną, wielką Rodziną Różańcową. Podczas biesiadowania Ksiądz Proboszcz dokonywał prezentacji poszczególnych Kół Żywego Różańca. Mogliśmy się więc poznać nawzajem i radować w sercu tym, że tyle osób w Naszej Parafii codziennie bierze do ręki najsilniejszą broń duchową, jaką jest różaniec i ofiarowuje Bogu i Matce Przenajświętszej, Królowej Różańca Świętego, swoje modlitwy i umartwienia; apostołuje w swoich rodzinach i środowisku. Na zakończenie spotkania wszyscy uczestnicy wyrazili chęć ponowne-

go spotkania w okresie Wielkanocy. ***W imieniu własnym i całej Rodziny Różańcowej Parafii Św. Mikołaja, wszystkim, którzy brali czynny***

udział w zorganizowaniu Naszego spotkania opłatkowego, serdecznie dziękuję – Bóg zapłać!

Barbara Ablewska



POWSTANIE STYCZNIOWE W PUSZCZY KOZIENICKIEJ (CZĘŚĆ 1)

PULKOWNIKU CZACHOWSKI, POLSKA WSTAJE.

Żaden przywódca oddziału powstańczego działającego na terenie Puszczy Kozienickiej, w okresie powstania styczniowego, nie wzbudził tylu sprzecznych opinii. Lista zasług dla sprawy polskiej przypisywanych Czachowskiemu jest równie długa jak lista błędów, które miał podczas powstania popełnić. Romantycy widzą w nim natchnionego, otoczonego sławą wodza, który wszystko rzucił na jedną szalę, z porywu serca, z miłości ojczyzny. Są skłonni mu wybaczyć błędy, choć trzeźwo myślący mógł się poderwać przeciw takiej sile, jaką miał car, choć potrafił skutecznie walczyć i zwyciężać. Pozytywiści wystawiają mu rachunek za przelaną krew, którą oni chcieli dla budowania Polski przez pracę organiczną u podstaw zachować, dla nich w powstaniu pozbawionym wojskowej organizacji i szans na zwycięstwo zmarnowała się najlepsza część młodzieży i inteligencji. Bo można było bardziej się przysłużyć Polsce umacniając ją gospodarczo, budząc świadomość jej historycznych tradycji, powinności obywateli wobec Ojczyzny.

Ale to może tylko los, postawił tego, bardziej zdatnego do uprawy ziemi, ubożającego szlachcica, przed wyzwaniem, do którego go w żaden sposób nie przygotował. Tylu innych zaprawionych w żołnierskim rzemiośle, wyuczonych w wojskowych szkołach chorążych i oficerów, odwróciło się od powstania. I może to oni powinni zapłacić ten rachunek z krwi i zmarnowanego życia.

Urodził się w Niedabyli 5 kwietnia 1810 roku, około 8 kilometrów od Białołęki jako piąte i ostatnie dziecko Joanny i Józefa Czachowskich. Już ta data wywołuje kontrowersje, bo z relacji powstańczych wynika, że widziano w nim przeszło 60 letniego pułkownika, z racji postawy i wieku wzbudzającego szacunek. Drażkiewicz, 33 letni urzędnik gubernialny z Radomia, który przyłączył się do powstania i prowadził kancelarię oddziału, przypisuje Czachowskiemu aż 67 lat, gdy w chwili śmierci 6 listopada 1863 roku miał on, jak wynika z metryki, zaledwie niecałe 54 lata. Pewnie część dla jego zwycięstw

i sława, jaką się cieszył dodawała mu lat w oczach patrzących.

Niejasny pozostaje dla biografów Czachowskiego czas powstania listopadowego. Zauroczeni jego postaci historycy przypisują mu walkę w oddziale Strzelców Celnych Podlaskich nazywanych „strzelcami Kuszla”. Ich oponenci przypominają, że na wrzesień 1831 roku przypada data ślubu Dionizego z Eufemią Kaliszówną. Jak więc można mówić o udziale w powstaniu, kiedy tradycja chce widzieć miejsce pana młodego podczas przygotowań weselnych przy przyszłej małżonce?

Jeszcze więcej kontrowersji budzi jego udział w wydarzeniach pierwszej z powstańczych nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku. Władysław Zapałowski w swoich wspomnieniach pisze *„Do Wąchocka przybywa partia Czachowskiego, jedna i jedyna okryta triumfami. W Jedlni, wiosce niedaleko Radomia, stali saperzy. Czachowski tak zręcznie i w tajemnicy napadł na urząd, że zabrał wszystkich bez rozlewu krwi – zabrał broń, amunicję i z obładowanymi furgonami przybył do Wąchocka.”* To na temat koncentracji powstańczych oddziałów ranem 23 stycznia. Już wiemy, że nie była to prawda, na czele oddziału atakującego Jedlnię stał Narcyz Figetti, on też jest autorem tego sukcesu, Czachowski zaledwie przejął w Wąchocku dowództwo nad oddziałem. Więc jeśli nie Jedlnia to może atak na Szydłowiec. Według wspomnień Drażkiewicza, Czachowski dowodził atakiem od strony Chlewisk, ale brakuje potwierdzenia tej tezy w relacjach innych uczestników

tej bitwy. Pewne jest, że stawiał się w Wąchocku. Pewne, że został szefem sztabu Langiewicza. I mówi się od tego momentu o nim jako majorze dowodzącym III batalionem piechoty.

Czy braki w wyszkoleniu i uzbrojeniu żołnierza można zrównoważyć zapalem do walki, emocjami z serca zrodzonymi? Kiedy patrzymy na kolejne zwycięstwa Czachowskiego, wydaje się, że on to potrafił. Langiewicz ceni jego doświadczenie, powierza mu trudne zadania. Wkrótce mianowany na pułkownika Czachowski jako jedyny nie generał uczestniczy w naradach. Ale porywczy i niepokorny, ulegający nastrojom nie zawsze uznaje racje młodszego od siebie o 14 lat Langiewicza. Kiedy upada, idzie w rozsypkę Langiewicz, rośnie sława Czachowskiego, jego gwiazda zaczyna świecić coraz jaśniej. Jego oddział coraz częściej pojawia się w okolicach Jedlni, która jako jedyna wieś w Puszczy posiada własną, chłopską, cywilną organizację powstańczą. To przecież z Jedlni pochodzi część jego żołnierzy. Nieprzychylni mu pamiętnikarze mówią o zadufaniu Czachowskiego, który twardą ręką, czasami sięgając po pistolet podporządkowuje sobie powstańcze oddziały działające na jego terenie. Żądza władzy czy względy natury czysto wojskowej? Przyłącza silniejszego Grylińskiego – oddział liczący 450 osób, Łopackiego – 250 i Kononowicza – 550 powstańców. W kwietniu, 15.04.1863 z rąk komisarza nadzwyczajnego Rządu Narodowego, Stanisława Jarmunda otrzymuje nominację na naczelnika wojennego województwa sandomierskiego. Feliks Wiśniewski tak pisze o jego oddziale *„Karność oddziału Czachowskiego, jego generalne marsze i kontrmarsze wśród zewsząd otaczających go kolumn nieprzyjacielskich, o ile wyrobiły żołnierza – o tyle tak wyczerpywały z sił ludzi, że powszechnie modlono się o bitwy, dla znalezienia w nich śmierci jako mniej groźnej od nadludzkich wysiłków”*.

I historycy w tym jednym miejscu są zgodni. To Czachowski ocalił powstanie na tym terenie. Będą o tym pamiętać w powiecie radomskim, opatowskim, sandomierskim.

Jego gwiazda rozbiła się pełnią blasku.

Wojciech Pestka



WIEŚ JEDLŃIA, W NIEJ KOŚCIÓŁ część II

W SIÓDMYM NIEBIE SPRAWIEDLIWYCH CZYLI PORZĄDEK PRAWA OBELNEGO

Wielu jest tych którzy wołają o sprawiedliwość, niewielu sprawiedliwych. Proste są prawa serca. Tak proste jak zasady, którym rządzono się w Jedlni, jak prości i sprawiedliwi byli ci, którzy to prawo stanowili. Prostota tych zapisów nie pozwala na przekłamania, półprawdy i nadinterpretacje. Zło zawsze jest złem, kara karą, dobro jak biblijna wonna lilia lub uśmiech oblubienicy. Akty tego prawa w odrębnym zapisie zawarte są w księdze „Porządek sprawy wszelkiej sąsied Jedleńskich tak około przedawania albo kupowania ymienia albo jakimkolwiek obyczajem darowania albo pożyczania jak około barczy, jako też rol albo y inszego ymienia”. Księga zawiera 395 postanowień sądu obelnego datowanych na lata od 1572 do 1683 i jeden zapis na stronie 502 będący zbiorem praw pod tytułem „Porządek prawa obelnego”. W oryginale zapisie zabrzmiał tak:

„Od dawnych czasów ktoby się ważył na czyje pszczoły wydrzec, wynien takowej kary grzywien 15 albo katu w ręce. Druga wyna do dworu K.J.Mci grzywien 15.”

„A któryby bartnyk drzewo ściąg także powynien dacz prawu obelnemu grzywien 3”

„Item któryby obcian gałęzie z cudzej szosniew powynien dacz prawu obelnemu grzywien 3”

„Item któryby Roie brał chustem na sosznią chodźł powinien oddacz grzywien 3 prawu obelnemu”



Cały kodeks karny w czterech prostych zdaniach. Wydarcie pszczoł, ścięcie drzewa, obcięcie gałęzi u drzewa bartnego, kradzież roju. Większych przestępstw tu nie znano, w tym siódmym niebie sprawiedliwych. Jeszcze tylko zapis proceduralny „Zaczyn Pusnia naprawyc y też przysiek który by takowy bartniczi nie posłuszny byli oddaem ich do dworu J.K.Mci do Pana Podstarościego Jedleńskiego”. Wszystko. Zwyczajnie i prosto. Według zasady, że musisz się spodziewać zapłaty złem za zło które czynisz. Tym zapewne można wytłumaczyć, że w puszczy Jedleńskiej raczej nie było przypadków kradzieży pszczoł, w aktach prawa obelnego nie zdarzają się sprawy karne w tym zakresie. Uzupełnieniem tego systemu prawnego było prawo stanowione u kamienia. Tak o ostatnim wielkim wiecu u kamienia pisze ks. J.Gacki. „Pomiędzy ekonomią kozienicką a dobrami duchownymi opata sieciechowskiego i szlacheckimi wsi Policzny leży kamień niepospolitej wielkości... Do tego kamienia będący 1780 r. komisarzem ekonomii

kozienickiej Benoe przez posłaną kulę / sęk niezwykły/ zwołał wsie całej ekonomii na gromadę i tam przez trzy czy cztery dni wśród lasu wspólnie z niemi obradował i rozpatrywał jakie kto miał przywileje, dochodził jeśli kto sobie co przywłaszczył z królewskiej, i ogłaszał co się komu należy... Oprócz rozpoznawania przywilejów i rozstrzygania spraw jakie prywatni mieli ze skarbem królewskim, Benoe na owym wiecu u wielkiego kamienia układał ze starszymi kmieciami prawa nowe, lub dawne wznawiał i zapytywał czy na nie gromady przystają, a gdy przystały wszystkim je z wierzchu kamienia do zachowania podawał.” Prawo obelne nie zawiera szczegółowych przepisów porządkowych, o przestrzeganiu oznaczeń barci i ochronie granic ziemi bartnej, niemniej sąd obelny sprawował nadzór przy wyznaczaniu bartnikom nowych „kątów” i określał dokładne ich zasięgi terytorialne. Ks. Gacki tak tłumaczy określenie „kąta”. „Okrag, kwadrat, klin lub inna przestrzeń lasu, odznaczona drogami, rzeczkami, ługami, niwkami, łakami zwał się kątem w którym mieściło się około 12 bartników ze swoją barcią i swojemi wycennemi łakami i niwkami.” Jak były te granice oznaczone niech świadczy podział barci czyniony przez dwu braci Kowali w 1599 roku. Zdawkowo ale precyzyjnie jest opisana część jednego z braci, Marcina „...poczyna się drogą Zagożdżonową od pola Jedleńskiego, zawraca w lewo drogą do dróżki przecnej Koreckiej, która do Kociołka prowadzi, przytyka do rzeczki Zagożdżonowej.”, opis części drugiego z braci Stanisława bardziej przypomina epicki poemat „...od drogi Zagożdżonowej dróżką przez Przetrzynny, idzie przez rzednicę do zarośli Czarneckich nad Korab idzie do drogi Moczydłowej, od tej drogi przez Szczerek do drogi, co idzie nad zagonami do pola, przechodzi do drogi Skaryszewskiej do Mokszca nad lasem do gościńca Radomskiego”. Szkoda, że te określenia nic nam już dzisiaj nie mówią, może-

my jedynie chłonać muzykę tych słów, w czasie już przeszłym znajdując echo nazw używanych współcześnie. Knieja, bartnicy którzy wspólnie objęli część puszczy tworzyli odrębne stowarzyszenie, bartną jednię. Wśród wymienionych w „Regestum bonorum” z 1507 roku dwunastu kniei, które nazwy swoje wzięły od nazw miejscowości największa terytorialnie jest knieja Jedleńska, w której na czas tamten 55 bartników gospodarzyło w kniei w wydzielonych 37 i 1 krtach. Na Jedlnię przypadało 33 obelników, reszta na pozostałe 11 wsi. Zaledwie 25 lat później w Jedlni było już 44 obelników. I mimo, że Kozienice rosły w znaczenie i potęgę, to jurysdykcja jedleńska obejmowała Kozienice, Kozłów, Gzowice, Jastrzębie, Mąkosy, sięgała po Bartodzieje. Może tak było dobrze. I ta sądownicza zwierzchność prawa obelnego z Jedlni nad Kozienicami utrzymała się aż do 1745 roku, kiedy spisujący inwentarz urzędnicy królewscy zakazali pozywania do sądu obelnego w Jedlni bartników z innych miejscowości. Prosta była też procedura powoływania „starosty i całego prawa obelnego”. Zachował się taki zapis z 1798 roku „My, zgromadzenie obelnego prawa zjechawszy się do obrania starosty prawa obelnego bartnickiego, wszyscy zgodnie obraliśmy Mateusza Sekułę starostę, czyli sędziego sprawiedliwości prawa obelnego, przytem ławników sześciu, to jest jednego z Kozienic, dwu z Jedlni... jednego z Jaroszek... jednego z Mąkos, jednego z Kozłowa”.

Znamienne są słowa, którymi powoływani są świadkowie stanowiących orzeczeń a którymi kończą się wyroki obelnego sądu: „...przytem byli sąsiedzi i przyjaciele...”, „...działo się to przy uczciwym urzędzie...”, „na to się podpisują ludzie przysięgli i wiary godni...”.

Odmienił się czas, odwrócił porządek świata. Gdzie szukać nam ludzi godnych wiary?

Wojciech Pestka



RYSUNEK — NIEDZWIĘDZ NAZYWANY BARNICZKIEM
PODBIERAJĄCY MIÓD Z BARCI

www.jedlnia.com.pl

e-mail: jedlnia@op.pl

Redakcja Parafialna:

ks. Łukasz Gospodarczyk kontakt: 501 689 509

Redakcja Młodzieżowa:

Damian Kurek kontakt: 507 527 190

Redakcja Stowarzyszenia JEDLNIA:

Wojciech Pestka kontakt: 601 891 091

Korekta: Danuta Szegda-Pestka

Współpracują: ks. Janusz Smerda, dr Stefan Rosiński, Małgorzata Brodowska, Jadwiga Warchoł, Anastazja Jasek, Jolanta Mazur, Danuta Szegda-Pestka, Robert Szewc, Michał Wdowski, Anna Winiarska, Jarosław Zakrzewski, Krystyna i Adam Jamkowie.

Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni
Stowarzyszenie Jedlnia